GLOBALNIE · ANALIZA

SŁOWACJA PO WYBORACH. WIELKI POWRÓT ROBERTA FICY

Hanna Szymerska · 24 listopada 2023

Słowacy zdecydowali – powraca narodowa lewica. W wyborach 30 września nasi południowi sąsiedzi postawili na SMER Roberta Ficy, który od dłuższego czasu utrzymywał pozycję lidera sondaży. 2 października prezydent Zuzana Čaputová zleciła byłemu premierowi utworzenie rządu. Słowacja zaliczy zwrot w polityce krajowej. A do tego dochodzi wizja polityki zagranicznej, jeszcze bardziej kontrastująca z dotychczasowymi rządami.

Demokracja *à la slovaque*

Słowacki system wyborczy jest zdecydowanie odmienny od polskiego. Kraj jest jednym „okręgiem wyborczym", czyli każda partia wystawia 150 kandydatów – tyle, ile posłów liczy słowacki parlament. Dodatkowo przez 50 dni przed wyborami panuje zakaz przeprowadzania sondaży wyborczych (w tym roku został skrócony do dwóch tygodni przed wyborami). Próg wyborczy wynosi 5% dla partii oraz 7% dla koalicji (w tych wyborach jako komitet koalicyjny wystartowało jedynie centroprawicowe OL'aNO). Na tle Europy wyróżnia się sama w sobie słowacka scena polityczna, z największą mobilnością elektoratu między partiami.

Wybory, które odbyły się 30 września, były wyborami przedterminowymi poprzedzonymi krótką kadencją rządu technicznego powołanego przez prezydent Zuzanę Čaputovą. „Rząd ekspertów" z Ľudovítem Ódorem na czele pełnił swoją funkcję od 15 maja 2023, pół roku po przegłosowaniu wotum nieufności dla centroprawicowej rady ministrów Eduarda Hegera, która z kolei rządziła od kryzysu koalicyjnego w 2021 r. Kryzys ten zakończył trwającą ponad rok kadencję Igora Matoviča z tej samej partii (OL'aNO).

Przed 2020 r. Słowacja również nie należała do krajów stabilnych politycznie – lata 2018–2020 to okres rządów Petera Pellegriniego z partii SMER, który zajął miejsce rządzącego w latach 2016–2018 Roberta Ficy. Lider zwycięskiej w tych wyborach centrolewicy podał się do dymisji po skandalach związanych z zabójstwem dziennikarza śledczego Jána Kuciaka. Na tle innych państw grupy wyszehradzkiej Słowacja maluje się jako kraj z niezwykłą wręcz niestabilnością rządów. Dochodzi do tego również brak zaufania obywateli do instytucji. Mimo to frekwencja wyborcza była najwyższa od 21 lat i wynosiła 68,51%.

CZYTAJ TAKŻE: Quo Vadis Armenio

Ukryci wyborcy Ficy

Kiedy w sobotnią noc 30 września ukazały się wyniki exit poll partia Progresywna Słowacja (z której wywodzi się prezydent Zuzana Čaputová) ogłaszała swoje zwycięstwo z 23,5% oddanych głosów. Zasypiający Słowacy widzieli jednak przewagę SMER-u, który po przeliczeniu pierwszych 10–20% głosów zde-

cydowanie prowadził. Poranek zaskoczył wszystkich – ankieterów, Progresywną Słowację, zagranicznych komentatorów i wyborców. Wygranymi okazali się lewicowi nacjonaliści ze SMER-u z wynikiem 23,28% (przy 17,07% głosów oddanych na Progresywną Słowację). Według socjologa Michala Vaszeczki z Bratysławy nie było jeszcze w regionie, ani nawet w Unii Europejskiej, sondaży exit poll, które aż tak strasznie się myliły. Dotychczasowe słowackie exit polle myliły się w granicach błędu statystycznego (z czego jedynie w 2020 r. błąd miał spore znaczenie, gdyż ośrodki badań nie przewidziały porażki chadeków i liberałów), poza przypadkiem z lat 90., kiedy wychodzący z lokali wyborczych obywatele nie przyznawali się do głosu na Vladimira Mečiara, powszechnie kojarzonego z autokratycznym stylem rządzenia. Sytuacja ta jest jednoznaczna: obywatele nie ufają ankieterom. Wokół wyborów krążyły informacje, jakoby wrześniowe głosowanie miało być festiwalem manipulacji i fałszerstw. Według socjologa Słowackiej Akademii Nauk Miloslava Bahny w grę wchodziły również obawy o próbę zaszkodzenia partii Ficy. A nierzetelne sondaże to nie jedyna cecha napiętej atmosfery, w jakiej wygrała partia byłego premiera.

Pluralizm i rozdrobnienie

W porównaniu z polskimi realiami słowacka scena polityczna jest mocno rozdrobniona. Do sejmu w tych wyborach weszło siedem partii. Jedynie trzy z nich osiągnęły wynik powyżej 10%. Za SMER-em i Progresywną Słowacją znalazł się centrolewicowy Hlas z wynikiem 14,95%, koalicjant zwycięzców. Na czwartym miejscu uplasowało się centroprawicowe OL'aNO, które zebrało 9% głosów. Miejsca piąte, szóste i siódme przypadły kolejno chrześcijańskim demokratom i konserwatystom z KDH (6,89%), libertarianom z SAS (6,22%) oraz nacjonalistom z SNS (5,66%). Wiele partii balansowało na granicy progu. Nie udało się wejść do sejmu między innymi eurosceptykom z Republiki (4,76%), partii mniejszości węgierskiej oraz... niegdyś współtworzącej rząd z OL'aNO prawicowej, antysystemowej partii Sme Rodina. Obecny sejm zbiera polityków o skrajnie różnych poglądach, co przejawia się nie tylko w kwestiach ekonomicznych i obyczajowych, ale przede wszystkim w polityce zagranicznej. SMER, a zwłaszcza SNS, jest eurosceptyczny, a dodatkowo partie te nie są zwolennikami zwiększenia wsparcia dla Ukrainy, wykorzystując niegdyś silne antyamerykańskie sentymenty w społeczeństwie; partia Zuzany Čaputovej, Progresywna Słowacja, opowiada się natomiast za dalszą integracją europejską oraz wykazuje się zdecydowanie proukraińską postawą. Powstanie koalicji rządowej z udziałem SMER-u wróży niekończące się tarcia na linii prezydent – premier.

Kariera Roberta Ficy

Mówiąc o SMER-ze, nie sposób nie wspomnieć o liderze tej partii. Robert Fico jest postacią kontrowersyjną nie tylko na Słowacji. W czasie kampanii wyborczej zagraniczne media o profilu liberalnym lub liberalno-lewicowym (w tym polskie) zarzucały byłemu premierowi prorosyjskość, korupcję, a nawet powiązania z Viktorem Orbánem, od którego otrzymał gratulacje od razu po wygranych przez SMER wyborach. We wszystkich tych wyolbrzymionych zarzutach jest ziarno prawdy. Począwszy od prorosyjskości, faktem jest, że w swojej retoryce Robert Fico jako premier sprzeciwiał się sankcjom na Rosję nałożonym po aneksji Krymu. Jednocześnie nie podjął się samodzielnego „wyłamania" z ogólnoeuropejskiego planu działania. Kontrowersje wokół tej postaci budzi także sprawa Jána Kuciaka, dziennikarza śledczego portalu Aktuality.sk zamordowanego w lutym 2018. Kuciak przed śmiercią zajmował się kwestią powiązań asystentki Ficy, Márii Troškovej, z włoską mafią oraz oszustwami podatkowymi biznesmenów związanych ze SMER-em. Kiedy informacja o zabójstwie obiegła Słowację, kraj pogrążył się w demonstracjach, doprowadzając do złożenia dymisji gabinetu Ficy. Podczas trzech lat w opozycji część działaczy SMER-u po-

stanowiła utworzyć własne ugrupowanie o profilu bardziej umiarkowanym – Hlas, którego liderem został Peter Pellegrini. W tegorocznej kampanii SMER skręcił w radykalizm. Po wyborach, 12 października 2023 r., SMER wraz z Hlasem został zawieszony w Partii Europejskich Socjalistów w Europejskim Parlamencie. Powodem zawieszenia była planowana koalicja z narodowo-populistyczną partią SNS[1].

Słowacki antysystem

> Fico nigdy nie był „mainstreamowy". W tegorocznej kampanii pragnął przyciągnąć antysystemowych wyborców, co mu się poniekąd udało kosztem antysystemowej i nacjonalistycznej partii Republika. Przed wyborami podkreślał kwestię słowackiej energetyki, która jest uzależniona od rosyjskich surowców. Za wzór stosunku do wojny na Ukrainie stawiał Viktora Orbána, nawołując do ograniczenia wsparcia dla Ukrainy do niezbędnej pomocy humanitarnej.

Ta retoryka padła na podatny grunt – Słowacy należą do jednego z najbardziej podzielonych w sprawie Ukrainy narodów w Europie. Społeczeństwo słowackie nie ma też jednorodnej opinii na temat Unii Europejskiej – jak donosi portal Euractiv, jedynie 37% Słowaków ufa władzom UE[2]. Społeczeństwo słowackie również przykłada wagę do kwestii suwerennościowych, nawet tych symbolicznych, co swoje uzasadnienie znajduje w historii kraju. Przykładem chęci podkreślenia suwerenności słowackiej sprzed dekad była walka o pisownię „Czecho-Słowacja" zamiast „Czechosłowacja", co miało ukazać niezależność kulturową od Czech. Te nastroje również wykorzystał Fico, obiecując walkę o suwerenność kraju zarówno w Brukseli, jak i w Waszyngtonie, czym zdobył zaufanie wyborców pomimo własnej gołosłowności w poprzedniej kadencji.

Odwołał się również do jednego z najbardziej palących problemów Słowacji, czyli kwestii imigrantów. Jednym z pierwszych postulatów, które Fico obiecał zrealizować, było przywrócenie kontroli granicznej na granicy z Węgrami, będącej przystankiem na szlaku migracyjnym imigrantów z trzeciego świata. Antysystemowość Ficy ukazała się również w najbardziej typowym dla takich ugrupowań zarzucie – były premier podczas kampanii zarzucał Progresywnej Słowacji chaos w działaniach podjętych w ramach walki z koronawirusem. Można też założyć, że na etapie wyborów myślał już o potencjalnej koalicji rządzącej. Fico i Pellegrini w swoich kampaniach darzyli się życzliwą neutralnością, co widoczne było zwłaszcza w dystansowaniu się Hlasu od Progresywnej Słowacji.

CZYTAJ TAKŻE: Między Rosją a Rumunią

Słowacja na nowo?

Niewątpliwie powrót Ficy zmieni politykę słowacką. Jest on efektem długotrwałej pracy SMER-u nad odbudową własnej pozycji oraz wynikiem spadku zaufania do innych partii. Słowacy nie chcą oglądać chaosu, w którym niegodni zaufania liderzy partii prezentują niski poziom debaty publicznej wypełnionej niespełnionymi obietnicami i oderwaniem polityków od realiów życia w kraju, nie chcą też rewolucyjnych zmian obyczajowych. Ale powrót Ficy jest też efektem podzielenia słowackiego społeczeństwa.

Na Roberta Ficę głosowali głównie mieszkańcy małych miast, zwłaszcza tych położonych na zdecydowanie uboższym wschodzie, na Progresywną Słowację – Bratysława i zagranica. Biedniejsza część

kraju dała się przekonać konserwatyzmem, widocznym w mentalności Słowaków zwłaszcza w regionach u podnóża Tatr, oraz polityką socjalną, która mogłaby powstrzymać mieszkańców północnego wschodu przed emigracją zarobkową do miast. SMER ostatnie lata spędził na próbie odbudowania dawnej wielkości i swój cel osiągnął.

> Pierwszym postulatem, który nowy rząd zamierza zrealizować, jest przywrócenie kontroli granicznej na granicy z Węgrami w celu walki z imigracją. Nie brzmi to jak próba budowania nowej rzeczywistości politycznej, jednakże wyznacza konkretny kurs, kurs narodowy i w pewnym sensie antyliberalny, gdyż podważający dogmat wolnego przepływu ludzi i otwartych granic.

Fico może również przejść na bardziej eurosceptyczne pozycje, co jednak wymagać będzie głębokich zmian w mentalności Słowaków, zwłaszcza tych, którzy w wyborach zdecydowali się oddać głos na Progresywną Słowację.

Paradoksalnie powrót Ficy może zwiastować pogłębienie się relacji w regionie karpackim, zwłaszcza na linii Bratysława-Budapeszt – jeśli SMER pójdzie w retorykę suwerennościową, w którą konsekwentnie skręca od początku kampanii, będzie potrzebował sojusznika w postaci Węgier. Niemniej i tu może pojawić się impas, z uwagi bowiem na praktykę postępowania rządu Fideszu wobec mniejszości węgierskiej można zakładać, że Viktor Orbán prędzej czy później upomni się o swoich rodaków na Słowacji. Możliwe są zmiany w pozycji Słowacji na arenie międzynarodowej i w polityce wewnętrznej kraju, ale nie będą one rewolucyjne.

---

[1] K. Jochecová, E. Wax, J. Barigazzi, *European socialists suspend Robert Fico's Smer party and its ally Hlas* [online], 12.10.2023, https://www.politico.eu/article/european-socialists-suspent-robert-fico-smer-hlas-party/ [data dostępu: 24.10.2023].

[2] M. Hudec, *Distrust towards the EU rising among Slovaks* [online], 1.03.2023, https://www.euractiv.com/section/politics/news/distrust-towards-the-eu-rising-among-slovaks/ [data dostępu: 17.10.2023].

fot: wikipedia.commons

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/slowacja-po-wyborach-wielki-powrot-roberta-ficy/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć